

Mormoni chrzczą Żydów?

11 stycznia 2018

Niektóre religie mają osobliwe powody do wzajemnych pretensji i sporów...



Mormoński chrzest

Kościół Jezusa Chrystusa i Świętych Dni Ostatnich, bardziej znany jako wiara mormonów, zwrócił ostatnio uwagę świeckiej prasy z dwóch powodów. Jednym jest śmierć 90-letniego przywódcy tego kościoła, drugim jest kolejna awantura wokół praktyki mormonów, która komplikuje ich relacje z judaizmem.

Thomas Monson, prezydent Kościoła zmarł 2 stycznia w Salt Lake City, światowej stolicy mormonów, gdzie się też urodził. Cieszył się wielkim szacunkiem wśród blisko 16 milionów wyznawców na całym świecie za swoje duchowe dary, gorliwość w świadczeniu dobroczynności i przystępny, charyzmatyczny styl nauczania.

Jako przywódca mormonów Monson był ostrożnym reformatorem. Wzmocnił rolę kobiet w gremiach decyzyjnych oraz wśród członków korpusu młodych, jeszcze niezamężnych misjonarek Kościoła, ale oparł się żądaniom wyświęcania kapłanek. Przywódca kampanii na rzecz wyświęcania kobiecych został zresztą ekskomunikowany i usunięty spośród „świętych”.

Chociaż sam Monson był uosobieniem praktyki sprawowania u mormonów władzy przez białych Amerykanów z długim stażem w służbie kościelnej, poszerzył kierownictwo kościoła, awansując do ścisłego kręgu przywódców (Rady Dwunastu) Niemca, Dietera Uchtdorfa, który okazał się aktywnym ambasadorem wiary.

Za prezydentury Monsona kościół mormoński przeszedł jednak burzliwe czasy. W 2008 roku, w którym objął swój urząd, dołączył do innych grup religijnych, aby skutecznie głosować w Kalifornii za zakazem małżeństw homoseksualnych. W 2015 r. poparł ustawę w Utah, która zakazywała dyskryminacji homoseksualistów; ale później tego samego roku narzucił twardą wewnętrzną regulację mówiącą, że ludzie wychowywani przez parę gejów muszą zrzec się stylu życia swoich opiekunów, zanim zostaną całkowicie przyjęci do kościoła lub mogą go reprezentować.

Monson był świadkiem „objawienia od Boga” w 1978 roku, gdy ówczesny prezydent kościoła, Spencer Kimball, oświadczył, że również murzyni mogą być przyjmowani i wyświęceni do kapłaństwa. Później także Monson doprowadził swój kościół do potępienia odrodzenia białego suprematyzmu.

Ale mormoni sądzą, że będzie on zapamiętany nie tyle ze swojej postawy wobec bardzo wrażliwych kwestii publicznych, co dla swych talentów pastoralnych oraz gotowości do niesienia pomocy tam gdzie go potrzebowano. W epoce, w której mormoni, tacy jak Mitt Romney, republikański kandydat na prezydenta w 2012 roku, uzyskał ogromną popularność, Monson był osobą skromnego pokroju. Ale i on potrafił dotrzeć do moźnych i wpływowych, kiedy jego kościół tego potrzebował.

Mimo to, w ciągu ostatnich kilku tygodni dekady Monsona, znów pojawił się jeden z odwiecznych punktów napięć pomiędzy mormonami a niektórymi innymi wyznaniami. Chodzi o tzw. chrzest umarłych, czyli praktykę wyrosłą na wierzeniu, że można ochrzcić także dusze nawet bardzo dawno umarłych, dając im w ten sposób tę samą perspektywę zbawienia i przyjęcia do

najwyższych rang Nieba, co i żywym praktykującym wiarę. Poddanie się takiemu obrzędowi chrztu (przez immersję) i przyjęcie go w zastępstwie za kogoś zmarłego jest uznawane przez mormonów za wielki dobry uczynek i akt duchowego miłosierdzia. W ten sposób – jak twierdzą – także ich kościół staje się wspólnotą obcowania żywych i umarłych.

Jednakże niektórzy, a zwłaszcza Żydzi sprzeciwiają się takiemu traktowaniu dusz swoich zmarłych wyznawców, którzy stają się przedmiotem takich obrzędów. Mówią, że przypomina im to mroczne epoki w historii Europy, kiedy ich przodkom grożono śmiercią lub banicją, o ile nie przyjęli chrztu i nie nawrócili się na chrześcijaństwo.

Mormoni na ogół stosują chrzest umarłych tylko wobec swoich własnych nie-mormońskich przodków wykrywanych w swoich genealogiach, ale mogą także wykonać ten obrzęd dla innej zmarłej duszy, z którą czują się blisko, zwykle jednak za zgodą żyjących potomków tej osoby, o ile są tacy. Impuls do badania własnych genealogii, a potem pośmiertne uświęcanie odnalezionych przodków, jest uważany przez mormonów za natchnienie od Boga i nakaz moralny. Jego imponującym efektem jest największa na świecie genealogiczna baza danych.

Wszelako w 1995 roku przywódcy mormońscy porozumieli się z grupami żydowskimi, zgadzając się na podjęcie ogromnych starań, aby usunąć nazwiska ofiar Holokaustu z ich zapisów genealogicznych. Obiecali zaniechać pośmiertnego chrztu Żydów, chyba że byliby oni bezpośrednimi przodkami żyjących mormonów lub wszyscy żyjący krewni takiej osoby zgodziliby się na jej pośmiertny chrzest.

Aliści pewna ex-mormonka, która bada ten temat, powiedziała w ubiegłym miesiącu, że w ciągu ostatnich pięciu lat zostało ochrzczonych co najmniej 20 ofiar Holokaustu. Mormońska gazeta „Deseret News”, zacytowała wtedy rzecznika kościoła, mówiącego, że takie obrządki są sprzeczne z polityką kościelną i zostały unieważnione. W artykule cytowany jest także

amerykański rabin, wyznaczony do monitorowania mormonów, który także potwierdził, że kontrowersyjne obrzędy były „nieskończenie małym” wyjątkiem od ogólnie dobrze przestrzeganej praktyki.

Helen Radkey, była mormonka, która odkryła takie chrzty, najwidoczniej cięta na swoją eks-współnotę, jest jednak innego zdania: „niektórzy Żydzi robią z siebie durniów, jeśli myślą, że wszystko z mormonami jest cacy”.

Uderzającą cechą porozumienia zawartego w 1995 roku jest to, że wyrażając empatię wobec żydowskich trosk i niepokojów, nie dopowiada ono do końca i jasno, że zmarli Żydzi nie zostaną w żadnych okolicznościach pośmiertnie ochrzczeni. Wyjaśniając tę praktykę, mormoni często podkreślają, że nie narzuca ona niczego zmarłym duszom, ale po prostu oferuje im drogę do ostatecznego zbawienia, które powinno być otwarte dla wszystkich ludzi.

Jak większość dobrze osadzonych w tradycji wiar, mormoni przejawiają sporą subtelność w kontaktach z innymi wyznaniem. Są stosunkowo wrażliwi na obawy innych, ale także stanowczo trzymają się własnych przekonań i praktyk. Fakt, że oni sami mają silne i stosunkowo niedawne wspomnienia bycia marginalną, prześladowaną wiarą, zapewne im w tym pomaga. Zarówno życie Monsona, jak i ugodowe podejście mormonów do spraw, które powodują konflikt z Żydami, są tego przykładem.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Zdjęcie: [Kolejregionalna](#) (CC BY-SA 4.0)

Źródło: [NEon24.pl](#)